

**XVII Walne Zebranie USOPAŁ, towarzyszące inauguracji
pomnika Błogosławionego Jana Pawła II
Teneryfa, 16-17.04.2012**



Stanisław Michalkiewicz

Redaktor

Szanowni Państwo,

Żeby nie zabierać zbyt dużo czasu, chciałbym nawiązać do tego, co mówiłem rok temu na Zjeździe USOPAŁ w Montevideo. Mówiłem wówczas o pogarszającej się sytuacji międzynarodowej Polski, i od tamtej pory zaszły pewne wydarzenia, które tę sytuację jeszcze bardziej pogarszają, wskazując zarazem na kontynuację pewnego procesu, który może się dla Państwa Polskiego źle skończyć.

Mam na myśli wyniki ubiegłorocznego spisu powszechnego; na skutek wyroku Sądu Rejonowego w Opolu, który uznał istnienie narodowości śląskiej w Polsce, czemu przedtem przez co najmniej kilkanaście lat władze polskie, organy Państwa Polskiego jakoś próbowały zapobiec - w tym momencie już się tego nie udało zrobić. I istnienie narodowości śląskiej w Polsce stało się faktem. Spis powszechny wykazał, że do tej narodowości przyznało się 800 tys. obywateli polskich. Drugie 800 tys. obywateli polskich przyznało się do narodowości kaszubskiej. Około 200 tys. obywateli polskich przyznało się do narodowości niemieckiej. Suma tych wszystkich mniejszości narodowych zadeklarowanych w spisie powszechnym jest dokładnie taka sama jak liczba obywateli Kosowa, które jest państwem niepodległym. W związku z tym jest to potencjalne zagrożenie, choć w tej chwili na razie nie występujące w takiej formie „ostrej”, ale potencjalne zagrożenie jako element scenariusza rozbioru Polski.

Drugim takim wydarzeniem, na które chciałbym zwrócić uwagę, bo o tych wcześniejszych mówiłem rok temu, to jest wizyta Prezydenta Baracka Obamy w Warszawie pod koniec maja ubiegłego roku. W przeddzień wizyty prezydent Barack

Obama otrzymał dwa listy, jeden od Światowego Kongresu Żydów, drugi od Komitetu Helsińskiego przy Kongresie Stanów Zjednoczonych. Listy były jednobrzmiące, autorzy tych listów oczekiwali, że Prezydent Obama wywrze nacisk na konstytucyjne władze Państwa Polskiego, żeby zrealizowały roszczenia rewindykacyjne żydowskie. O tyle zmieniła się sytuacja od ubiegłego roku - że o ile w latach poprzednich Izrael jako państwo dystansował się od tych roszczeń i tylko organizacje przemysłu holokaustu występowały przeciwko Polsce z tymi roszczeniami - to od początku roku ubiegłego sytuacja zmieniła się o sto osiemdziesiąt stopni. Izrael stanął na czele, zorganizował zespół, który stawia sobie za cel przeprowadzenie operacji odzyskania mienia żydowskiego w Europie Środkowej, przede wszystkim w Polsce chociaż nie tylko, ale przede wszystkim.

Realizacja tego planu stwarzałaby bardzo poważne zagrożenie dla sytuacji w Polsce, nie tylko ekonomicznej, ale i politycznej, bo taki transfer majątkowy musiałby mieć swoje konsekwencje polityczne, pogarszając sytuację Polaków w Polsce. Wreszcie ostatnia rzecz, na którą chciałbym zwrócić uwagę w związku z tym. Chodzi o odmowę koncesji na platformę cyfrową dla Telewizji TRWAM. To nie oznacza likwidacji czy zakazu funkcjonowania TV Trwam i Radia Maryja, ale w perspektywie oznacza bardzo gwałtowne, drastyczne ograniczenie możliwości funkcjonowania TV TRWAM, które traktuję jako element psychologicznego obezwładniania Narodu Polskiego, na wypadek gdyby ten niebezpieczny scenariusz został zrealizowany.

I to jest nawiązanie do tego, co mówiłem rok temu. Te procesy trwają cały czas, rzeczywiście pogarszając sytuację Polski tym bardziej, że ze strony konstytucyjnych władz państwowych nie widać żadnego przeciwdziałania. Przeciwnie - widać raczej współdziałanie w realizacji tych wszystkich projektów.

Chciałbym zwrócić uwagę na inną stronę zagadnienia. Żeby lepiej zrozumieć ten proces trzeba się cofnąć przynajmniej do roku 1985, kiedy to na skutek wydarzeń międzynarodowych, które się przekładały na sytuację w Polsce, zapoczątkowany został proces uwłaszczenia nomenklatury. Ten proces zakończył się na przełomie lat '80 i '90 i w rezultacie umów Okrągłego Stołu, o którym już tutaj Pan Prezes Jan Kobyłański wspominał, nastąpiło ustanowienie ekonomicznego modelu państwa, który ja w swoich publikacjach nazywam kapitalizmem kompradorskim. Różni się on tym od kapitalizmu zwyczajnego, że w przypadku kapitalizmu kompradorskiego o dostępie do rynku i

możliwości działania na rynku, decyduje przynależność do mafii, której najtwardszym jądrem są tajne służby jeszcze z PRL-owskim rodowodem.

Bardzo dobrą ilustracją działania tego mechanizmu jest dość głośny w Polsce, a być może znany i poza Polską, przypadek Pana Romana Kluski, przedsiębiorcy, który przeборował sobie dostęp do rynku, odniósł nawet na nim sukces, bo przedsiębiorstwo którym kierował miało bardzo dobre recenzje. I wtedy się okazało, że on nie należy do żadnej „sitwy” i został natychmiast z rynku wypchnięty i to nie przez konkurencję, co się zdarza w sytuacjach normalnych, tylko przez aparat państwa, który złamał wszystkie prawa przez siebie ustanowione, tylko po to, żeby ten przywilej dla grupy uprzywilejowanej nie stracił ekonomicznego sensu. Kapitalizm kompradorski jest szkodliwy z punktu widzenia interesu narodowego i państwowego.

Dlaczego jest szkodliwy? Dlatego, że utrzymanie tego przywileju sprawia, że wszyscy którzy tego przywileju nie mają, muszą zostać wyrzuceni poza główny nurt życia gospodarczego, a więc mogą sobie na marginesach funkcjonować, tyle tylko, że w rezultacie tego procesu narodowy potencjał ekonomiczny jest wykorzystany w niewielkim stopniu. Inaczej być nie może. Jest wykorzystany w niewielkim stopniu ze wszystkimi tego konsekwencjami dla kondycji narodowej.

Chciałbym zwrócić uwagę na tego konsekwencje. Otóż na przestrzeni ostatnich 20 lat liczba Polaków, jeśli nie uwzględniać emigracji, nie zmieniła się, oscyluje wokół 38 milionów, natomiast odsetek dzieci i młodzieży w populacji na przestrzeni ostatnich 20 lat spadł aż o 10 procent. To jest bardzo dużo i to pokazuje, jakie są ekonomiczne konsekwencje tego modelu państwa, jaki został ustanowiony w 1989 roku.

Drugim elementem wskazującym na szkodliwość kapitalizmu kompradorskiego, jest powszechnie przez nas odczuwany fakt, że Państwo Polskie nie może stworzyć siły w żadnym segmencie swojego funkcjonowania, zwłaszcza w segmencie militarnym, co się oczywiście przekłada na międzynarodową reputację państwa polskiego, które przestaje być traktowane jako państwo poważne, a jest traktowane jako państwo sezonowe. Te objawy lekceważenia Państwa Polskiego są widoczne nawet w formach przykrych dla władz krajowych. Jeżeli Pan Premier Tusk, cokolwiek byśmy o nim nie myśleli, nie jest dopuszczany do posiedzeń, w których zapadają decyzje ścisłego kierownictwa Unii Europejskiej, to oznacza, że jesteśmy traktowani jako państwo drugiej kategorii.

Ma to również swoje konsekwencje społeczne. Nasze społeczeństwo na kapitalizm kompradorski reaguje na trzy sposoby. Pierwsza grupa najbardziej chyba, z punktu widzenia ekonomicznego, dynamiczna i prężna – emigruje. To jest bezpowrotna strata z punktu widzenia narodowego potencjału ekonomicznego. Druga grupa nie emigruje bo nie chce lub nie może, natomiast prowadzi z tym modelem wojnę, której wyrazem jest informacja podawana co roku przez Główny Urząd Statystyczny, że około 30 procent produktu krajowego brutto, a więc tego co jest wyprodukowane i sprzedane w Polsce, powstaje w szarej strefie to znaczy w konspiracji przed władzami. Co najmniej połowa ludzi uczestniczy w konspiracji gospodarczej. To jest znacznie więcej niż w czasie wojny w konspiracji zbrojnej.

I wreszcie trzecia grupa ludzi, która ani nie emigruje, ani nie prowadzi żadnej wojny, tylko widząc że jest wypchnięta poza główny nurt życia gospodarczego, coraz natarczywiej prezentuje postawy roszczeniowe, to znaczy - domaga się, żeby rząd wziął ich na swoje utrzymanie. I rząd na to odpowiada pozytywnie, tyle tylko, że problem jest w tym, że rząd na swoje utrzymanie wziąć nikogo nie może, może tylko narzucić współobywatelom obowiązek utrzymywania tych ludzi. I to właśnie robi. Podatki już dawno przestały na to wystarczać. Obecnie jedynym sposobem podtrzymania fikcji płynności finansowej państwa, jest powiększanie długu publicznego, który zbliża się do biliona złotych w tempie około 10 tys. zł na sekundę. To oczywiście ma swoje konsekwencje polityczne, dlatego że powiększanie długu publicznego odbywa się przy pomocy zabezpieczenia. Zabezpieczeniem długu publicznego są przyszłe dochody z przyszłych podatków. To oznacza, że kolejne rządy zastawiają na całe dziesięciolecia naprzód dochody obywateli polskich. I to już rzeczywiście ma skutki polityczne i gospodarcze, coraz bardziej dotkliwie odczuwalne.

Jaki płynie z tego wniosek? Jak najszybciej należałoby zastąpić kapitalizm kompradorski kapitalizmem zwyczajnym. Jest to konieczne ze względu na interes narodowy i państwowy, jest to technicznie możliwe, bo to wymaga zmiany prawa, natomiast jest to bardzo trudne, być może nawet niemożliwe politycznie, dlatego że prawdziwą władzę polityczną mają beneficjenci kapitalizmu kompradorskiego, to znaczy tajne służby. Stoimy jako społeczeństwo polskie w obliczu rozpaczliwej alternatywy; wiemy co trzeba zrobić i wiemy, że nie można tego zrobić. Dlatego mówię, że ta alternatywa jest rozpaczliwa, bo ona wygląda w ten sposób: albo ich pozabijać, albo ich

przekonać. Pozabijać ich nie można, bo to oni mają siłę, zresztą na wszelki wypadek się przygotowują.

W ubiegłym tygodniu z inicjatywy Prezydenta Komorowskiego nastąpiła nowelizacja ustawodawstwa o stanach nadzwyczajnych, także przygotowanie od strony prawnej zostało przeprowadzone. Również od strony materialnej, policja i siły porządkowe, zostały wyposażone w pewne urządzenia, których nawet prawo w Polsce nie pozwala stosować, na przykład urządzenia do obezwładniania ludzi ultradźwiękami. W tej chwili prawo zostało już do tego ex post dostosowane. Bardzo trudno jest ich przekonać, bo jak przekonać kogoś, że powinien działać wbrew własnemu interesowi? I na tym polega dramatyzm sytuacji.

Proszę Państwa, kończąc nawiązuję jeszcze raz do tego co było powiedziane w ubiegłym roku na Zjeździe USOPAŁ. Myślę, że warto do tej idei powrócić, a przynajmniej ją przypomnieć. Chodzi o to, co mówił Pan Mecenas Ryszard Parulski. Zwrócił uwagę, że bieg wydarzeń zmierza ku temu, że może się okazać w pewnym momencie, że Polacy w Polsce zostaną pozbawieni możliwości politycznego działania. W związku z tym na wszelki wypadek dobrze by było pomyśleć już teraz, zanim to nastąpi, zanim będzie już za późno, nad stworzeniem ośrodka polskiej dyspozycji politycznej za granicą. I myślę, że to przesłanie, którym zwrócił się do nas na samym początku Pan Prezes Jan Kobylański, jest kompatybilne z wnioskami, jakie z tego wynikają. Ja oczywiście nie ośmielałbym się od Państwa niczego tutaj oczekiwać, bo jestem tutaj gościem i nie jestem ani członkiem USOPAŁ, ani emigrantem, natomiast wydaje mi się, że skoro się wszyscy poczuwamy do odpowiedzialności za to co się ma wydarzyć, to takie przygotowanie byłoby rzeczą do zastanowienia się, na wypadek gdyby Polacy w kraju utracili możliwość politycznej inicjatywy. Byłoby to wskazane. Dziękuję bardzo.